

od swojej ojczyzny. Jest to chyba jedyny opat o tak wielkim rozgłosie, jakiego wydał klasztor w Mezzano².

Kuria papieska powierzyła mu od razu cały szereg zadań natury kościelno-politycznej na obszarze Europy Środkowej i w granicach kilku krajów. Odwiedził więc teraz Obizo Polskę i jej północnych i wschodnich sąsiadów.

Przed legatem stanęły zaraz liczne i odpowiedzialne obowiązki. Porywał go wir nowych, skomplikowanych zagadnień — takich, jakich może dostarczyć tylko polityka. Sprawy polskie, pruskie i ruskie wypełniły niemal w całości obie jego misje legackie, przypadające na lata 1245—1246 i 1253—1254.

Okres legacki opata Obizona to zarazem jedyny wycinek jego życia stosunkowo wyraźnie oświetlony wiadomościami źródłowymi. Nie pierwszy to legat, który służbie w papieskiej dyplomacji zawdzięczał szeroki rozgłos!

Choć nauka historyczna: polska i obca już nieraz zajmowała się działalnością legacką opata Obizona, to jednak nie napisano o nim dotąd ani jednej osobnej monografii. Niniejsze, niewielkie studium, pragnie choć w pewnym stopniu wypełnić ową lukę, zbierając w krótkości ważniejsze dane, jakie do dzisiaj dochowały się o naszym legacie i jego działalności³.

Ponieważ misje opata Obizona przypadają w Polsce na epokę bujnego rozwoju legacji papieskich, zmuszeni będziemy przedstawić je na szerszym tle historycznym, na którym uwydatnią się lepiej ich cechy wspólne z tymi legacjami, jak też i cechy specjalne — im tylko właściwe.

I

Obizo — to imię nie znane w krajach słowiańskich, a wśród nich i w Polsce. Powstało ono i było używane w Europie za-

² P. Kehr, *Regesta pont. rom.*, t. V, Berolini 1911, s. 532.

³ Z prac niemieckich, poruszających problem legacji papieskiej w Średniowieczu, nie mogłem niestety zapoznać się z monografią: E. Werneke, *Die päpstl. Legaten in Deutschland unter Innozenz IV und Alexander IV.* (1920).

chodniej. Gdzie i kiedy wystąpiło ono po raz pierwszy — nie łatwo dzisiaj odgadnąć. Zaliczamy je do imion mówiących, czyli kryjących w sobie pewną treść. Trudno jest jednak wydedukować zeń jakiś jednoznaczny sens⁴, tym bardziej, że samo imię nie jest jednolite i posiada różne odmiany. Dla przykładu wymienimy tu choćby takie jego formy, jak: Opizo, Opitio, Opiso i Oposo. Nazwania te są jednak prawie równoznaczne i pochodzą ze wspólnego pnia.

Z owych cytowanych czterech odmian najczęściej spotykanym było imię Opizo. Takiego imienia używał i nasz opat na terenie swej legacyjnej prowincji. Figuruje ono w szczególności na jego legackiej pieczęci⁵, w którą zaopatrywał wystawiane przez siebie dokumenty. Mimo jednak tak wyraźnych przekazów, za poprawne jego imię musimy przyjąć nazwanie Obizo. Występuje ono na jego urzędowej, opackiej pieczęci, przywiezionej z Włoch do Polski⁶.

Imiona: Opizo lub Obizo nosiły we Włoszech w XIII wieku zarówno osoby świeckie jak i duchowne⁷. Bardzo często spokrewnione one były z bliższą lub dalszą rodziną papieża Innocentego IV, dawnego Synibaldi Fieschi i hrabiego della Lavagna. Takim krewnym Innocentego był np. patriarcha antiocheński Obizo, pełniący około roku 1247, w prowincji antiocheńskiej, urząd le-

⁴ E. Förstmann, *Altdeutsches Namenbuch*, t. I, Bonn 1900, s. 1173—4 i 1471—4; *Dizionario etimologico italiano*, t. IV, Firenze 1954, s. 2618.

⁵ W otoku tej pieczęci widnieje następujący napis: „+ S'OPIZON ABBIS D'M(EZ)AN' APCE SED'LEGAT"; R. Philippi i C. Wölky, *Preussisches Urkundenbuch*, t. I, vol. I, Königsberg 1882, nr 276. Niektóre polskie dokumenty znają go i pod imieniem Opiso. Warto też zaznaczyć, że w latach 1680—1688 działał w Polsce, jako nuncjusz, Opitius Pallavicini, arcybiskup Efezu; T. Wierzbowski, *Synopsis legatorum*, Romae 1880, s. 64.

⁶ A. Schultz, *Die schlesischen Siegel bis 1250*, Breslau 1871, s. 11, Taf. V, nr 33.

⁷ Szczególnie licznie występują one na obszarze diecezji parmeńskiej. Por. E. Berger, *Les registres d'Innocent IV*, nr 1399, 1460, 2077, 2874, 3900, 5628, 5651, 5881; *Mon. Germ. Hist., Epistolae saec. XIII*, t. I, nr 319, t. III, nr 126, 569, 570, 605; C. Eubell, *Hierarchia catholica medii aevi*, t. I, s. 93, 131, 220, 313, 392, 415, 476, 503, 504; P. Gams, *Series episcoporum*, Ratisbonae 1873, s. 718; F. Ughelli, *Italia Sacra*, t. II, s. 173 n.

gata papieskiego⁸. Imię Obizo znane było tak wśród kleru świeckiego jak i zakonnego. Dość wymieni tu Obizona, opata benedyktyńskiego klasztoru N. M. P. w Organo, z drugiej połowy XII w.⁹

Na przełomie wieków XII i XIII żył we Włoszech głośny pokutnik Obiczusz, posługacz w klasztorze sióstr benedyktynek w Brescji. Niedługo dzielny rycerz, szczęśliwie uratowany od śmierci w bitwie pod Oglío, prowadzonej pomiędzy miastami Bergamo i Brescją, pod wpływem wizji religijnej rozpoczął życie pełne umartwień i pokuty. Kult jego został zatwierdzony przez Stolicę Apostolską dopiero w roku 1900¹⁰.

Współczesne i późniejsze dokumenty nic niestety nie wspominają o miejscu urodzenia naszego legata, jego przynależności rodowej i zdobytym wykształceniu. Te luki musimy wypełnić hipotezami, o dużym jednak stopniu prawdopodobieństwa.

Według prof. E. Nasalli Rocca, Obizo był placentyńczykiem i pochodził z rodziny Malaspina, która posiadała w Piacenzie i jej okolicach dobra ziemskie i cieszyła się na tym terenie dużym znaczeniem i wpływami. W zasięgu wpływów tej rodziny znajdował się również i klasztor w Mezzano. Wśród członków rodziny Malaspina występują nie rzadko osoby noszące imię Obizo. Jedną z nich był Obizo de Castello, doktor dekretów i profesor prawa kanonicznego w uniwersytecie bolońskim, z drugiej połowy XIII w.¹¹ Na pieczęci legata Obizona brak jest niestety herbu, który ewentualnie mógłby rozstrzygnąć to niejasne zagadnienie.

Opata naszego utożsamiać możemy z kurialistą Obizonem, działającym za pontyfikatu papieża Honoriusza III (1216—1227) i pełniącym funkcje papieskiego notariusza i subdiakona. Przy-

⁸ Berger, *op. cit.*, nr 3300 (3299).

⁹ C. Baronius, *Annales ecclesiastici*, t. XII, Moguntiae 1608, (pod r. 1177 — par. 21); P. Kehr, *op. cit.*, t. VII, vol. I, s. 274 n.

¹⁰ J. Stadler, *Vollständiges Heiligen Lexicon*, t. IV, Augsburg 1875, s. 597 n.; K. Radoński, *Święci i błogosławieni Kościoła katolickiego*, Warszawa — Poznań — Lublin 1947, s. 353.

¹¹ A. Sorbelli, *Storia della università di Bologna*, t. I, Bologna 1944, s. 85. Większą wzmiankę o Obizonie de Castello zamieszcza Fattorini, *De claris archigymnasii bononiensis professoribus*, Bononiae 1769, s. 72.

puszczenie takie wysunął w roku 1952 znany polski historyk, ks. Józef Umiński¹².

Do dzisiaj nie znana jest bliżej data urodzenia Obizona i data jego śmierci. W konsekwencji trudno jest więc określić jego wiek i ważniejsze etapy jego życia. Najbardziej intensywną działalność, poświadczoną dokumentami, rozwinął Obizo za czasów rządów Innocentego IV. Był już jednak w tym okresie człowiekiem dojrzałym i wysoko postawionym w hierarchii zakonnej.

Jako legat zdradzał Obizo duże zdolności i nieprzeciętną znajomość stosunków kościelno-politycznych Europy środkowej i wschodniej. Co więcej, widzimy u niego wyrobienie na wskroś polityczne i szerokie horyzonty myślowe. Należy pamiętać, że papież Innocenty IV otaczał się dobrymi politykami i zaufanym osobom powierzał ważne zadania. Za jego rządów szeregi legatów zasilili ludzie wybitni, o wypróbowanych zaletach i zdolnościach. Dwie misje Obizona mają też swoją wymowę.

Zagadką pozostaje tylko w jakiej szkole uzyskał on to wyrobienie — polityczne i kościelne zarazem — i jakimi drogami doszedł do tak dużych sukcesów w karierze duchownej. Źródła nie wspominają o żadnym jego stopniu naukowym, choć i to milczenie nie może być miarodajne, gdyż tytuł opata absorbuje wszystkie inne tytuły — nawet naukowe.

Przyjęcie hipotezy o identyczności naszego opata z kurialistą Obizonem zbliża nas prawdopodobnie do poznania jego dotychczasowych kolei życia. W tym świetle opat Obizo byłby prawnikiem, a jego bogata praktyka, zdobyta w urzędach kurii papieskiej, czyniłaby go zdolnym do objęcia stanowiska legata.

II

Obizo był członkiem potężnego zakonu benedyktyńskiego, powstałego na ziemi włoskiej i założonego przez św. Benedykta z Nursji, opata klasztoru w Monte Cassino. Benedyktyni oddali ogromne usługi nie tylko Kościołowi, lecz także szerokim rzeszom

¹² Z dziejów rywalizacji polsko-niemieckiej w połowie XIII w., „Polonia Sacra”: 1952, s. 221.

ludów i państw chrześcijańskich, przechowując z odległych czasów i tworząc coraz to nowe wartości kulturalne o nieprzemijającym znaczeniu. Byli oni czynni zarówno na polu misyjnym jak i duszpasterskim, z czym łączyli zazwyczaj bogatą działalność: gospodarczą, humanitarną i oświatową.

W benedyktyńskich klasztorach: Burgundii (Cluny), Lotaryngii (Gora) i Flandrii (Brogne) zrodził się w X w. — nie bez powodów nazwanym *saeculum obscurum* — potężny duch reformy, który ogarnął Rzym i cały Kościół. We Włoszech północnych powstał w następnym stuleciu skrajnie ascetyczny kierunek, łączący życie klasztorne z pustelniczym, reprezentowany przez św. Romualda, założyciela kamedulów. Z zakonu benedyktynów, który zaczął się dzielić na coraz to nowe gałęzie, wyszło wielu papieży i biskupów — prawdziwych reformatorów i ustawodawców. Dość wymienić tu Grzegorza VII, dawnego mnicha Hildebranda, czy o kilkadziesiąt lat późniejszego Gracjana, kamedulę z klasztoru św. Feliksa i Nabora w Bolonii, profesora prawa kanonicznego i twórcę głośnego Dekretu¹³.

Diecezja placentyńska, bardzo rozległa obszarowo, posiadała również w swych granicach kilka starożytnych klasztorów benedyktyńskich. Do najznakomitszych należały tu w XIII w. klasztory — opactwa: św. Sawina i św. Sykstusa w Piacenzie, oraz św. Pawła w Mezzano. Z sąsiednich klasztorów warto wspomnieć opactwa: św. Jana w Parmie¹⁴ i św. Kolumba w Bobbio¹⁵.

¹³ O zakonnym pochodzeniu Gracjana i czasie powstania jego Dekretu pisze w swej kronice papieży i cesarzy Marcin ze Śląska Opawskiego, przez kilka zaledwie miesięcy arcybiskup gnieźnieński, zmarły w Bolonii w 1278 r.; A. Vetulani, *Dekret Gracjana i pierwsi dekretyści w świetle nowego źródła*, Wrocław — Kraków 1955, s. 30.

¹⁴ Kehr, *op. cit.*, t. V, s. 423.

¹⁵ S. Hilpisch, *Geschichte des benediktinischen Mönchtums in ihren Grundzügen*, Freiburg im Breisgau 1929, s. 76. O benedyktynach włoskich por. też *Enciclopedia Italiana*, t. VI, (1930), s. 604 n.; *Lexikon für Theologie und Kirche*, t. II, (1931), s. 151 n.; oraz M. Heimbücher, *Die Orden und Kongregationen der katholischen Kirche*, t. I, 1933, s. 154 n.

Klasztor św. Sawina pochodził z X w.¹⁶ W nim to właśnie, w r. 1254, miał zostać opatem nasz legat Obizo. Z bliżej nieznanych powodów miejsce ustępującego opata Arduina zajął jednak nie Obizo, ale przełożony klasztoru św. Sykstusa, wprowadzony na nowe stanowisko przez opata św. Jana z Parmy¹⁷.

Klasztor św. Sykstusa był jeszcze starszy, gdyż początki jego sięgają IX w. Zajmowały go początkowo mniszki-benedyktynki. Po dłuższych sporach przypadł on benedyktynom. Na skutek niewłaściwych rządów, już w drugiej połowie XIII w. opactwo św. Sykstusa zaczęło coraz bardziej chylić się ku upadkowi i tracić swe dawne znaczenie¹⁸.

Z wieku IX pochodził też i klasztor w Mezzano, w którym sprawował rządy nasz opat Obizo. Nie wiele wiemy o jego założeniu, oraz jego dziejach. Ważniejsze dane z jego historii zebrał ostatnio prof. E. Nasalli Rocca w cytowanej już przez nas pracy. Nie dochowały się w szczególności do dzisiaj żadne dokumenty opisujące wygląd klasztoru, jego styl i wartość architektoniczną. Pewnych wyników spodziewać by się można było jedynie po badaniach archeologicznych, których o ile nam wiadomo — dotąd jeszcze nie podjęto.

Opactwo mezzańskie otrzymało od szeregu papieży i cesarzy liczne przywileje. To dowodzi nie tylko o celowych staraniach, podjętych przez klasztor, ale i o jego dużym znaczeniu. Jak można wnosić z dochowanych dokumentów, opaci mezzańscy odgrywali ważną rolę w życiu kościelnym diecezji placentyńskiej¹⁹. Niekiedy nawet z klasztoru św. Pawła wychodzili biskupi Piacenzy.

Opactwo św. Pawła²⁰ otrzymał Obizo najprawdopodobniej za wieloletnią służbę w urzędach kurii rzymskiej. Niebawem spotkało go i drugie wyróżnienie, objawiające się w powierzaniu mu funkcji legata papieskiego w Polsce i krajach sąsiednich.

¹⁶ Kehr, *op. cit.*, s. 499.

¹⁷ Berger, *op. cit.*, nr 7488. Z opatem klasztoru św. Jana pozostawała w częstej korespondencji kuria papieska.

¹⁸ Kehr, *op. cit.*, s. 487 n.

¹⁹ Berger, *op. cit.*, nr 5450.

²⁰ W Parmie wezwanie św. Pawła nosił klasztor benedyktynek.

III

Wiek XIII, stulecie prawdziwej potęgi Kościoła o silnej władzy papieskiej i uniwersalistycznym programie działania, możemy bez przesady nazwać klasyczną epoką legatów papieskich²¹. Docierali oni wówczas niemal do każdego kraju chrześcijańskiego podległego Stolicy Apostolskiej i automatycznie, jako przedstawiciele papieża, stawali tam ponad miejscowym duchowieństwem i episkopatem. Legaci stanowili więc niejako pomost pomiędzy centralną władzą Kościoła, a poszczególnymi metropoliami i diecezjami.

Domena działalności legatów były sprawy kościelne i polityczne o szerokim i różnorodnym zakresie. Nie dziw więc, że niektórzy z nich zasiadali później na Stolicy Apostolskiej²², gdyż legacje najlepiej zaznajamiały i orientowały w aktualnych wydarzeniach i zagadnieniach kościelno-politycznych. Dobrze spełnione misje były też często wstępem do późniejszej, świetnej kariery kościelnej danego legata.

Prawo powszechne XIII w. określiło ściśle kompetencje legatów i rozróżniło ich trzy kategorie: *legati a latere*, *legati missi* i *legati nati*²³. Pierwszą grupę stanowili prawie wyłącznie kardynałowie, dwie następne — osoby spoza grona św. Kolegium.

Legatami bywają zarówno duchowni świeccy jak i zakonnicy — najczęściej pełniący wysokie stanowiska w hierarchii kościelnej. Przeważają w ich liczbie kurialiści, obeznani z administracją ko-

²¹ J. B. Sigmüller, *Lehrbuch des katholischen Kirchenrechts*, t. I, vol. IV, (1934), s. 577 n.; H. Zimmermann, *Die päpstl. Legaten in der ersten Hälfte des 13. Jahrh. Vom Regierungsantritt Innozenza III bis zum Tode Gregors IX (1198—1241)*, (1913); W. M. Plöschl, *Geschichte des Kirchenrechts*, t. II, (1955), s. 95 n., 100; Odnosząc legacje papieskiej za rządów Inocentego IV, por. *Regesta Potthasta* (nowe wydanie z 1957 r.); *Les registres Bergera i Mon. Germ. Hist., Epistolae saec. XIII*.

²² Z legatów wysłanych z misją do Polski w XIII i XIV wieku, dwóch zostało później papieżami: archidiakon Jakub z Liège — jako Urban IV i kardynał Mikołaj Bocensini — jako Benedykt XI.

²³ P. Hinschius, *System des katholischen Kirchenrechts*, t. I, Berlin 1869, s. 511 n.; ks. F. Bączkiewicz, *Prawo kanoniczne*, t. I, Opole 1957, s. 471 n.

ścielną i bieżącą polityką danego papieża. Bardzo często spotykamy wśród legatów głośnych uczonych²⁴, przeważnie prawników, o gruntownej znajomości prawa rzymskiego i kanonicznego.

Legaci obejmowali swymi mandatami bądź poszczególne kraje czy prowincje kościelne, bądź całe ich grupy. Z tych terytoriów płynęły świadczenia finansowe na utrzymanie ich dworów, zwane prokuracjami. Niektórzy legaci otaczali się liczną, przyboczną świtą, złożoną z doradców i kapelanów, co podnosiło koszty utrzymania i nakładało większe obowiązki płatnicze na miejscowy kler. Często rodziły się na tym tle spory między poborcami prokuracji, a zobowiązanymi do ich świadczeń, którzy niejednokrotnie kwestionowali potrzebę i słuszność tak wysokich kwot pieniężnych. O kardynale Hugonie zamieszczają np. nasze roczniki bardzo nieprzychylną wzmiankę, że: *Poloniam spoliat pecunia*²⁵.

W celach finansowych nierzadko zakreślano specjalnie obszerne granice prowincji legacyjnych, by w ten sposób zdobyć potrzebne kwoty pieniężne, z góry ustalone dla poszczególnych krajów. Polska np. bywała łączona nie tylko z Pomorzem i Prusami, ale i z dalszymi, często odległymi krajami. Nie zawsze też mógł być wszędzie obecny sam legat i dlatego często wyręczał się subdelegowanymi zastępcami.

Tak, jak różną była indywidualność każdego legata, tak też różny bywał zakres ich działalności i osiągnięte wyniki. Jedni legaci zasłynęli specjalnie ze swych prawodawczych synodów, na których zapoznawali podległe sobie prowincje kościelne z zasadami prawa powszechnego i aktualnymi prądami reformy kościelnej. Inni legaci zajmowali się głównie sprawami politycznymi i wchodziłi od razu w splot wielu wypadków i wydarzeń, często

²⁴ I znova, jeśli chodzi o legatów, którym podlegała Polska w XIII w. wymienić wypada: Hugona St. Cher, profesora uniwersytetu paryskiego i znawcę bibliotyki, oraz biskupa Filipa z Fermo, profesora prawa. Archidiakon Jakub z Liège był magistrem prawa, filozofii i teologii.

²⁵ *Monumenta Poloniae Historica*, t. III, s. 132. Biskupi polscy bronili się też w 1287 r. przed wysokimi prokuracjami kardynała-legata Jana z Tusculum.

nie łatwych do rozwiązania i wyjaśnienia. Te właśnie drugie legacje przeważały w czasach Obizona nad legacjami pierwszymi.

Za pontyfikatu papieża Innocentego IV Kościół rzymski stanął przed całym szeregiem problemów i trudności. Groziło mu wiele niebezpieczeństw od wewnątrz i z zewnątrz. Ze spraw wewnętrznych na plan pierwszy wysuwała się wojna papieżstwa z cesarstwem — Innocentego IV z Fryderykiem II. Trudno było początkowo przewidzieć, kto z niej wyjdzie zwycięsko. Cesarz Fryderyk cieszył się dużymi wpływami nawet w kolegium kardynalskim²⁶, w którym rysowały się wyraźnie dwie orientacje polityczne: Gwelfów i Gibelinów. Papieżstwo szukało wszędzie sprzymierzeńców i chętnie przyjmowało różne państwa pod „protekcję św. Piotra”²⁷. Liczni legaci zabiegali w poszczególnych krajach o pomoc finansową dla kurii rzymskiej. W Polsce np. w 1248 r. zbierał specjalną daninę na wojnę z Fryderykiem II papieski penitencjariusz Gotfryd.

Z zewnątrz zagrażali chrześcijaństwu Tatarzy i Turcy, którzy w 1244 r. zdobyli Jerozolimę. Okrutne wyprawy tatarskie skierowane na Ruś, do Polski i na Węgry, wywoływały panikę nawet w Europie zachodniej. Do suplikacji kościelnych dołączono wówczas wezwanie: „Od najścia tatarskiego zachowaj nas Panie”.

Za rządów Innocentego IV stale myślano o coraz nowych wyprawach krzyżowych. Główną uwagę zwracano oczywiście na Ta-

²⁶ Kolegium kardynalskie liczyło przy wstąpieniu na tron papieża Innocentego IV dziewięciu członków. Za swoich rządów mianował Innocenty łącznie piętnastu kardynałów, podczas dwu kreacji. Pierwsza odbyła się w maju 1244 r., druga w grudniu 1251 r. Por. J. Maubach, *Die Kardinäle und ihre Politik um die Mitte des XIII Jahrh. unter den Päpsten Innozenz IV, Alexander IV, Urban IV, Clement IV (1243—1268)*, Bonn 1902; B. Sütterlin, *Die Politik Kaiser Friedrichs II und die römisch. Kardinäle in den Jahren 1239—1250*, [w:] *Heidelberger Abhandlungen zur mittleren und neueren Geschichte*, 1929; E. Kantorowicz, *Federico Secondo di Svevia*, Milano 1940; L. Salvatorelli, *L'Italia Comunale dal secolo XI alla metà del secolo XIV*, Milano 1940; A. Fliche, C. Thouzelier, J. Azais, *La chrétienté romaine (1198—1274)*, [w:] *Histoire de l'Église*, t. X, 1950.

²⁷ M. Łodyński, *Uzależnienie Polski od papieżstwa a kanonizacja św. Stanisława*, Warszawa 1918, s. 9. Autor błędnie utożsamia opata Obizona z nieznanym w naszym kraju legatem Piotrem z Meranu.

tarów, ale w zasięgu tych wypraw znajdowały się również i inne ziemie pogańskie. Papieżstwo interesowało się szczególnie Prusami, gdzie misję chrystianizacyjną prowadzili — już od lat kilkunastu — członkowie niemieckiego Zakonu Krzyżaków. Wyprawy do Prus jak i na Tatarów były na równi stawiane z wyprawami do Ziemi Świętej.

O wszystkich troskach i kłopotach papieżstwa wspomniał Innocenty we wspaniałej mowie, otwierającej pierwszy sobór lyoński, w czerwcu 1245 r.²⁸ Wśród uczestników soboru spotykamy przedstawicieli różnych narodów i krajów²⁹. Był tam zapewne i nasz opat w gronie delegatów diecezji placentyńskiej. Z sąsiedniej Parmy widzimy na soborze biskupa Alberta.

Na plan pierwszy soboru musiała wysunąć się sprawa tatarska. Wiązała się ona już nie tylko z losem Rusi, Polski czy Węgier, ale niemal całej Europy³⁰. Wielkie wrażenie na obecnych wywarło przemówienie ruskiego arcybiskupa Piotra, który udzielił ważnych informacji o Tatarach. Stolica Apostolska — jeszcze przed soborem — wysłała do wielkiego chana tatarskiego, do Karakorum, trzy poselstwa, idące różnymi drogami. Największe sukcesy odniósł włoski franciszkanin Jan Piano di Carpini, który prowadził poselstwo przez Czechy i Polskę, gdzie dołączył się do niego — we Wrocławiu — Polak Benedykt, znawca wschodnich języków. Jan Piano di Carpini poznał dokładnie ziemie wschodnie i odbył szereg rozmów z książętami ruskimi.

²⁸ Hefele Leclercq, *Histoire des conciles*, t. V, Paris 1913, s. 1637.

²⁹ Z okregów Europy środkowej i wschodniej pojawili się tylko przedstawiciele Czech i Węgier; brak jest jednak biskupów polskich.

³⁰ Por. W. Abraham, *Powstanie organizacji Kościoła łacińskiego na Rusi*, Lwów 1904; F. Konieczny, *Dzieje Rosji*, t. I, Warszawa 1917; H. Cordier, *L'invasion mongole au Moyen-Age et ses conséquences*, Paris 1920; ks. J. Umiński, *Niebezpieczeństwo tatarskie w połowie XIII w. i papież Innocenty IV*, Lwów 1922; S. Tomaszewski, *Ruski epizod soboru lugduńskiego 1245*, Lwów 1927; G. Soranzo, *Il papato l'Europa cristiana e i Tartari*, [w:] *Pubblicazioni della Università Cattolica del Sacro Coure*, t. XII, 1930; W. Paszuto, *Oczerki po istorii galicko-wolyńskiej Rusi*, Moskwa 1950; S. Krakowski, *Polska w walce z najazdami tatarskimi w XIII wieku*, Warszawa 1956.

Nie jest wykluczone, że na soborze w Lyonie omawiano szerzej i sprawy pruskie. Głównym referentem musiał tam być chyba kardynał Wilhelm, długoletni legat papieski w Europie północnej i wypróbowany przyjaciel Zakonu Krzyżaków. Opat Obizo z zainteresowaniem przysłuchiwał się zapewne obradom soboru, gdyż z pewnością przesądzona już była sprawa jego wyjazdu do Prus i Polski.

Obizo był więc, jak mało który legat, przygotowany do swej misji. Obracając się zaś, przez szereg lat, w arkanach polityki papieskiej za rządów Honoriusza III, a może też częściowo i Grzegorza IX, znał wiele spraw ze swej bogatej praktyki. O Polsec i Prusach słyszał zapewne wiele w kurii lyońskiej, pozostającej w stałym kontakcie z naszym krajem i z Zakonem Krzyżaków, jak również i we Włoszech, z którymi Polskę, już od dawna, łączyły rozległe stosunki kulturalne³¹. Najbardziej cenne i miarodajne informacje uzyskał Obizo od kardynała Wilhelma, byłego biskupa Modeny, który przez długie lata bawił w Prusach, jako legat papieski, a teraz wysyłał tam, jakby w swoim zastępstwie, naszego opata³². Kardynał Wilhelm pozostawał obecnie w kurii i od czasu swej nominacji kardynalskiej, tj. od maja 1244 r., przebywał w najbliższym otoczeniu papieża. Jest rzeczą wielce prawdopodobną, że opat Obizo znał już od dawna kardynała Wilhelma, jego kapelana Henryka (przebywającego w Prusach),

³¹ Por. F. Giannini, *Storia della Polonia e delle sue relazioni con l'Italia*, Milano 1916; J. Ptańnik, *Kultura włoska wieków średnich w Polsce*, Warszawa 1922; A. Saporì, *Gli Italiani in Polonia nel medioevo*, [w:] *Archivio storico ital.*, t. LXXXIII, 1925; *Le relazioni fra l'Italia e la Polonia dall'eta romana ai tempi nostri*, Roma 1936; A. Bronarski, *L'Italie et la Pologne au cours des siècles*, Lausanne 1945; R. Lewański, *Storia della relazione fra la Polonia e Bologna*, Bologna 1951; R. Taubenschlag, *La storia delle recenze del diritto romano in Polonia fino alla fine del secolo XVI*, Milano 1953.

³² G. A. Donner, *Kardinal Wilhelm von Sabina, Bischof von Modena 1222—34 päpstlicher Legat in den nordischen Ländern († 1251)*, Helsingfors 1929. Mógł też Obizonowi udzielić informacji o Prusach mgr Jan z Piacenzy, kapelan Innocentego IV, który około roku 1244 przebywał w Szwecji; Pottstast, *op. cit.*, t. II, nr 11214.

papieża Innocentego IV, który był uprzednio wysokim urzędnikiem kurii rzymskiej, oraz arcybiskupa gnieźnieńskiego Pelkę³³. Najważniejszym jednak było to, co Obizo miał dopiero zobaczyć na terenie swej legacyjnej prowincji, a więc w Polsec i Prusach.

IV

7 października 1245 r. zawiadomił Innocenty IV swego legata w Prusach, dominikanina Henryka, że już wkrótce wyśle do tego kraju nowego legata Obizona, opata benedyktyńskiego klasztoru w Mezzano³⁴. Dominikanin Henryk, dawny subdelegat i kapelan kardynała Wilhelma, otrzymał nominację legacką do Prus dopiero przed kilku miesiącami. Mandat jego obejmował również i ziemię chełmińską, w której niebawem został biskupem.

W Lyonie traktowano misję Henryka od początku jako tymczasową i liczone się z przyjazdem do Prus Wilhelma, lub jakiegosi innego jego zastępcy.

Jeszcze w pierwszej połowie października 1245 r. został Obizo mianowany oficjalnie legatem w Prusach i w Polsec. Otrzymał od papieża szerokie pełnomocnictwa, oraz specjalne polecenia i zadania³⁵. Z legacji odwołany został we wrześniu 1246 r.³⁶

³³ Por. przypis 12.

³⁴ *Cod. dipl. warm.*, t. I, Mainz 1860, nr 10.

³⁵ „Innocentius episcopus etc. abbatj de Mezano salutem etc. Cum te ad Prusie aliasque circumiacentes partes pro hono earum statu et quibusdam specialibus negotiis dirigamur, discretioni tue exercendi libere censuram ecclesiasticam in omnes tam cathederalium quam aliarum ecclesiarum prelatos in universa capitula et conventus, in duces, comites, barones et quoslibet alios nobiles, in univeritates, populos et quascumque personas, ecclesiasticas vel seculares, publicas vel privatas, partium earundem cum videris expedire, indulgentia sedis apostolice, si quam habent, quod interdicti suspendi vel excommunicari non possint, et quibuslibet aliis apostolicis vel legatorum sedis eiusdem indulgentiis nequaquam obstantibus, plenam auctoritate presentium concedimus facultatem...” (Lyon, 11 X 1245), *Preussisches Urkundenb.*, t. I, vol. I, nr 171.

³⁶ „...Cum tui velimus habere presentiam, devotioni tue mandamus quantum infra duos menses post susceptionem presentium de negotiis tue circumspeditioni commissis te sic expedias, quod extunc ad nos omni occasione postposita, duce domino revertaris...” (Lyon, 25 IX. 1246), *Mon. Pol. Vatic.*, t. III, *Analecta Vat.*, nr 48.

Nie znamy dokładnej daty jego przybycia do powierzonych sobie krajów, ani daty faktycznego wyjazdu z Prus i Polski. Nieznaną jest też w szczególności trasa jego podróży. Najkrótszym i najbardziej prawdopodobnym wydaje się tu szlak biegnący z Francji — przez Śląsk — do Prus. Na nim leżało Gniezno, siedziba metropolity Pelki.

Z opatem przybyć musieli do Polski cudzoziemscy klerycy, stanowiący jego świtę przyboczną. Wśród nich znajdowali się zapewne najbliżsi doradcy i kapelani. Niestety nie o nich bliższego nie wiemy. Przypuszczamy, że w ich liczbie znalazł się również i dominikanin Henryk, który dobrze się orientował w sprawach pruskich i teraz, jak mało kto, mógł przydać się legatowi.

Na terenie Prus rozwinął opat Obizo główną swą działalność. Mając na uwadze tamtejsze skomplikowane i zaognione stosunki, papież przywiązywał do pokojowej misji legata bardzo dużą wagę. Mandat nazywał go *angelus pacis*.

Ziemia pruska zamieszkiwana przez pogańskie plemiona, długo bronila się przed przyjęciem wiary chrześcijańskiej. Misje w te strony kierowane nie dawały początkowo żadnego rezultatu. Prusowie stawiali zaciekle opór i mordowali misjonarzy. W Prusach zginął śmiercią męczeńską: św. Wojciech, biskup Pragi.

W wieku XIII wyruszają do Prus zakonnicy cysterscy na czele z Chrystianem, późniejszym biskupem pruskim³⁷. Na szerszą skalę nawracaniem Prusów zajęli się dopiero Krzyżacy, sprowadzeni w 1226 r. do Ziemi Chełmińskiej przez księcia mazowieckiego Konrada. Wypędzeni z Węgier, gdzie mieli nawracać koczownicze plemię Kumanów, chętnie skorzystali z oferty Konrada.

W myśl umowy, jaką książę zawarł z Krzyżakami, wszelkie prawa zwierzchnicze (*dominium directum*) zarówno w Ziemi Chełmińskiej jak i w ziemiach w przyszłości objętych misją krzyżacką, miały wyłącznie do niego należeć. Krzyżacy dążyli akurat do czegoś wręcz przeciwnego i wspomnianą umowę przesłali do zatwierdzenia cesarzowi Fryderykowi II. W wydanym dyplomie Fryderyk

³⁷ Ks. T. Głomna, *Dzieje diecezji chełmińskiej. Pamiętnik Instytut Bałtyckiego*, ser. *Balticum*, t. II, 1931, s. 185.

traktował ziemie pruskie jako swoje lenno. Było to więc wyraźne pogwałcenie prawa ze strony Krzyżaków i naruszenie umowy zawartej z Konradem. Krzyżacy okazali się w przyszłości prawdziwymi mistrzami, jeśli chodzi o tego rodzaju przedsięwzięcia. Misję w Prusach przemienili rychło w akcję zmierzającą do podbicia, a nawet zupełnego wytopienia ludności pruskiej, w miejsce której sprowadzili kolonistów niemieckich. Była to więc działalność germanizacyjna, której celem miało być utworzenie silnego i niezależnego państwa krzyżackiego. Umieeli przy pomocy wszelkich dostępnych środków poszerzać swe panowanie, a swą nie szczera gorliwością o sprawy religii i misji w Prusach zdobywali niemal bezgraniczne zaufanie państw europejskich, Stolicy Apostolskiej i jej legata Wilhelma. Do swego Zakonu przyłączyli rychło Kawalerów Dobrzyńskich, a później także i Kawalerów Mieczowych. Rozpoczęli nawet spory z biskupem Chrystianem, który od początku poznał się na ich przewrotnej polityce. Krzyżacy widzieli w nim rywala, gdyż jego władza biskupia rozciągała się na całe Prusy. Toteż skwapliwie wykorzystali jego niewolę i za pośrednictwem oddanego sobie legata Wilhelma zdolali uzyskać u Stolicy Apostolskiej podzielenie Prus na trzy odrębne diecezje: warmijską, sambijską i pomezzańską. W Ziemi Chełmińskiej utworzyli także osobne biskupstwo, które było zupełnie zawisłe od Zakonu³⁸. Obawiając się zaś cystersów, prosili papieża, by nowe biskupstwa obsadził wyłącznie oddanymi im dominikanami³⁹. Dominikanie bowiem, zarówno polscy jak i niemieccy, głosili antypruskie krucjaty w całej niemal Europie. Stronę Krzyżaków trzymali też i franciszkanie z Ziemi Chełmińskiej i Kujawskiej.

Zakon Krzyżaków nie cieszył się jednak zaufaniem najbliższych swych sąsiadów, tj. książąt mazowieckich i pomorskich. Wobec nich Krzyżacy najwcześniej zdradzili prawdziwe swe zamiary. Szczególnie bystrym i politycznie wyrobionym księciem okazał się Świętopełk pomorski. W walkach z Krzyżakami miał

³⁸ Por. G. Labuda, *Stanowisko ziemi chełmińskiej w państwie krzyżackim*, „Przegląd Historyczny”, t. 45: 1954, nr 2—3.

³⁹ Por. T. Mauteuffel, *Papiestwo i cystersi*, Warszawa 1955.

po swej stronie nie tylko biskupa Chrystiana, ale także podbitą ludność pruską, którą Krzyżacy zamienili w stan niewolny.

Jakie były bezpośrednie przyczyny wojen Świętopelka z Krzyżakami — prowadzonych zarówno orężnie jak i dyplomatycznie — trudno dzisiaj dokładnie ustalić. Ponieważ i metody działania Świętopelka nie były też bez zarzutu — sprawa komplikuje się jeszcze bardziej i nie łatwo w niej wyraźnie rozgraniczyć winy obu stron. Faktem jest, że Świętopelk odnosił początkowo zwycięstwa i zwracał na siebie coraz większą nienawiść Zakonu. Na skutek zabiegów Krzyżaków i legata Wilhelma, została już wkrótce zmontowana przeciwko niemu groźna koalicja. Do tej koalicji weszli sklóceni ze Świętopelkiem jego bracia: Sambor i Racibor, książęta wielkopolscy, oraz Konrad Mazowiecki i jego synowie. Po stronie Zakonu stanął również biskup kujawski Michał, któremu Świętopelk wyrządził wiele krzywd w jego diecezji.

Sytuacja polityczna Świętopelka stawała się coraz cięższa. Pogorszyła ją jeszcze kłątwa rzucona na niego w 1243 r. przez legata Wilhelma. Objęci nią byli także i Prusowie, łączący się ze Świętopelkiem. Dłuższe trwanie księcia pomorskiego w kłątwie mogło dać jak najgorsze skutki. Krzyżacy liczyli na to, że do wojny z nim wciągną teraz wojsko krzyżowe i w ten sposób dadzą mu zupełną klęskę.

Tymczasem do Prus nie wracał legat Wilhelm, mianowany w międzyczasie kardynałem i przebywający odtąd stale przy papieżu, którego powrotu daremnie wyczekiwali Krzyżacy, a nowy legat Henryk otrzymał z kurii wyraźny zakaz zajmowania się sprawą ewentualnej wyprawy krzyżowej przeciwko Prusom i w ogóle obozowi Świętopelka⁴⁰. Sprawy pruskie miał rozstrzygnąć dopiero opat Obizo.

Legat Obizo dążył do zawieszenia broni między Świętopelkiem i Prusami a Zakonem i jego sprzymierzeńcami. Wojsko krzyżowe poddane zostało pod jego rozkazy i nie mogło odtąd samowolnie podejmować żadnych akcji⁴¹. Prusom gwarantował opat wszystkie

⁴⁰ *Cod. dipl. warm.*, t. I, nr 10.

⁴¹ *Preussisches Urkundenb.*, t. I, vol. I, nr 175.

przywileje — wydane na ich rzecz przez Stolicę Apolstolską — jeśli dobrowolnie przyjmą chrześcijaństwo⁴².

Nie dochował się niestety do dzisiaj wyrok Obizona, jaki — po przesłuchaniu stron i zbadaniu spraw na miejscu — wydał w sporze Świętopelka z Krzyżakami. Przypuszczamy, że jego sentencja nie wypadła po myśli Zakonu, gdyż ten 5 marca 1246 r. wniósł od niego apelację⁴³.

Legat pogodził także księcia Świętopelka z biskupem kujawskim Michałem, przyznając mu — wzamian za poniesione straty — dość wysokie odszkodowanie. Książę obdarzył włości biskupie przywilejem sądowym i gospodarczym.

W Polsce legacja Obizona przypadła na czasy silnego rozbitcia dzielnicowego. Liczni książęta prowadzili ze sobą ustawiczne wojny, które wyniszczały kraj i zmniejszały jego odporność wobec wrogów. Na tronie krakowskim zasiadł wprawdzie Bolesław Wstydlivy (1243—1279), lecz z jego władzą nie liczył się niemal żaden z książąt. W tym okresie rozbitcia i anarchii wzrastał na sile jedynie Kościół polski. Był on centralistycznie zorganizowany i pozostawał pod władzą wybitnych metropolitów gnieźnieńskich. W czasach legacji Obizona rządził w Gnieźnie arcybiskup Pelka (1232—1258), który był kontynuatorem wielkiego programu kościelnego arcybiskupa Henryka Kietlicza.

Od wielu też lat przybywali do Polski liczni legaci papiescy w różnorakich misjach. Wymienimy tu, choćby tylko z wieku XII: Galona, kardynała Idziego — biskupa Modeny, Humbalda, Gwidona, Reinalda, Idziego — kanonika modeńskiego, Jana Malabrankę i Piotra z Kapui, czy z wieku XIII: Grzegorza de Crescentio, kardynała s. Teodorii, działającego w latach 1221—1223⁴⁴.

⁴² *tamże*, nr 172.

⁴³ Ks. S. Kujot, *Dzieje Prus Królewskich*, „Roczniki Tow. Nauk. w Toruniu”, R. 21: 1914, s. 272 n.

⁴⁴ Por. K. Vříker, *Kirchengeschichte Polens*, Berlin u. Leipzig 1930, s. 37 n.; ks. T. Gromnicki, *Synody prowincjonalne oraz czynności niektórych funkcjonariuszów apostolskich w Polsce do r. 1357*, Kraków 1885; M. Gębarowicz, *Walo, biskup Beauvais i Paryża i jego legacja w Polsce*, „Sprawozd. Tow. Nauk. we Lwowie”, R. 3: 1923, s. 68 n.; P. David, *Gilon de Toucy cardinal évêque de Tusculum et sa légation en Pologne*, [w:] *Studia hist. ku*

Nowy kraj poznaje się z reguły przez podróże i bezpośrednie kontakty z jego mieszkańcami. Niestety, nie możemy odtworzyć sobie dzisiaj w pełni itinerarium Obizona — zarówno w Polsce jak i w Prusach⁴⁵. Wiemy, że przebywał on w kilku miejscowościach, oraz pojawił się we Wrocławiu⁴⁶, często odwiedzanym przez legatów. Opat Obizo zorientował się w wielu sprawach nie tylko w zasięgu naszego kraju, ale niemal całej ówczesnej środkowej i północno-wschodniej Europy. Obecna legacja była najlepszym przygotowaniem do jego następnej misji z lat 1253—1254.

czci S. Kutrzeby, t. II, 1938, s. 117—138; K. Maleczyński, *Codex diplomaticus nec non epistolaris Silesiae*, Wrocław 1951, s. 31. Szczególnie zainteresować nas musi legacja kardynała Grzegorza de Crescentio, który na terenie Polski był poprzednikiem opata Obizona. Nie zbyt wiele możemy niestety powiedzieć o jego osobie i pełnionych przez niego funkcjach. Pochodził z Włoch i w r. 1205 został mianowany kardynałem. Za pontyfikatu papieża Innocentego IV był przez lat kilka legatem we Włoszech, gdzie rozwijał bardzo szeroką działalność kościelno-polityczną. W najbliższym gronie papieża uczestniczył również w obradach soboru z 1215 r. Za Honoriusza III pełnił urząd legata w Czechach, na Pomorzu, w Niemczech północnych, Szwecji, Danii i Polsce. Dla Danii odbył synod prawodawczy w 1222 r. Czy podobny synod zwołał i w Polsce — trudno z braku źródeł ustalić. Legat dość często bawił w naszym kraju na przestrzeni przeszło trzech lat, odwiedzając szereg miejscowości i wydając różne dokumenty. Zatrzymał się na dłużej, między innymi, we Wrocławiu, oraz w Krakowie. Obok wielu poruczonych spraw zajmował się także zaprowadzaniem w Polsce celibatu kleru, idąc zapewne w ślady swego poprzednika, kardynała-legata Piotra z Kapui, jak i polskich biskupów: Waltera z Wrocławia i metropolity Henryka Kietlicza z Gniezna. Nie jest wykluczone, że za czasów pontyfikatu papieża Honoriusza III mógł kardynał Grzegorz bliżej zetknąć się z Obizonem — jak przypuszczamy — ówczesnym papieskim notariuszem i subdiakonem. Zmarł najprawdopodobniej w 1226 r. Por. M. A. Ciaconius, *Vitae et res gestae pontificum romanorum et S. R. E. cardinalium*, t. I, Romae 1630, s. 644; ks. T. Grömnicki, dz. cyt., s. 34 n.; J. F. Böhmert, *Regesta Imperii*, t. V, cz. II, s. 2257; *Kodeks dypl. Wielkopolski*, t. I, nr 111; *Mon. Pol. Vatic.*, t. III, nr 15—21.

⁴⁵ To co podają w tym względzie *Regesta Imperii* Böhmerta, s. 1547 n., jest niewystarczające.

⁴⁶ T. Siłnicki, *Dzieje i ustrój Kościoła katolickiego na Śląsku do końca w. XIV*, Warszawa 1953, s. 311.

V

Jeszcze w toku pierwszej misji legata Obizona Stolica Apostolska przydzieliła Prusy nowemu legatowi Albertowi, arcybiskupowi Prus, Inflant i Estonii⁴⁷. Mandat poddający Prusy pod jego władzę nosi datę 2 IV 1246 r. Za parę tygodni przydzielił mu papież jeszcze księstwa Rusi — zarówno północnej jak i południowej. Pomimo dużych pełnomocnictw nie odegrał arcybiskup Albert na terenie Prus większej roli, podobnie jak i na Rusi, która najdłużej pozostawała pod jego władzą.

W odróżnieniu od Prus — Polska znajdowała się w latach 1247—1253 w zasięgu aż trzech legacji: kardynała Piotra Cappoci, archidiacona leodyjskiego Jakuba i kardynała Hugona St. Cher.

Piotr Cappoci był Włochem (pochodził z Rzymu) i pełnił godność kardynała-diakona s. Georgii ad Velum Aureum. W 1247 r. został mianowany legatem w krajach niemieckich i czeskich, oraz w Polsce i na Pomorzu⁴⁸. Głównym celem jego misji była polityka papieska w Niemczech i stąd osobiście nie bawił on nigdy w Polsce.

Legacja archidiacona leodyjskiego Jakuba⁴⁹, pełniona w Polsce, Prusach i na Pomorzu w latach 1248—1249, poświęcona była sprawom politycznym i kościelno-prawodawczym.

W 1248 r. pogodził Jakub ponownie — w obecności biskupów kujawskiego i chełmińskiego — księcia pomorskiego Świętopelka z Zakonem Krzyżaków. W roku następnym, za jego pośrednictwem,

⁴⁷ Por. P. Gütze, *Albert Suerbeer*, Petersburg 1854; M. Rohkohl, *Albert Suerbeer Erzbischof von Livland, Estland und Preussen*, [w:] *Zeitschrift d. Gesch. für Schleswig-Holstein Geschichte*, 1917.

⁴⁸ *Mon. Pol. Vatic.*, t. III, nr 50—52; J. Maubach, *op. cit.*, s. 22.

⁴⁹ W Liège pełnił też będzie później urząd archidiacona Tebaldo Visconti z Piacenzy, zasiadający w latach 1272—1276 na Stole Apostolskiej, jako papież Grzegorz X. E. Moreau, *Histoire de l'Eglise en Belgique*, t. III, Bruxelles 1945, s. 313 n.

pruska ludność Pomezanii, Warmii i Natangii zawarła pokój z Krzyżakami i przyjęła polskie prawo zwyczajowe⁵⁰.

Koroną legacji Jakuba był wrocławski synod prawodawczy, odbyty w dniach od 10 do 13 października 1248 r. Miejszem jego była stara katedra św. Jana na Ostrowiu Tumskim, tradycyjnie już odtąd obierana na miejsce podobnych zebrań. Do Wrocławia, stolicy Śląska, przybył archidiakon Jakub w otoczeniu swej świty, oraz polscy biskupi⁵¹, na czele z arcybiskupem Pełką.

W ciągu zaledwie trzydniowego okresu czasu ogłoszono w katedrze wrocławskiej kilkadziesiąt przepisów prawnych, regulujących nie tylko sprawy wewnętrzne polskiego Kościoła, ale także normujących jego stosunki z państwem i społeczeństwem⁵². Statuty wrocławskie były pierwszym, obszernym zbiorem postanowień synodalnych, wydanym na terenie naszego kraju. Przewyższały one pod wielu względami zarówno dotychczasowe, metropolitalne statuty kamieńskie arcybiskupa Henryka Kietlicza z około 1217 r., jak i sieradzkie statuty arcybiskupa Pełki z 1233 r.

W wydanych ustawach zamieścił archidiakon Jakub wiele norm i zwyczajów prawnych, pochodzących z jego stron ojczystrych: Francji i Belgii. Wystarczy choćby przykładowo wymienić ustępy traktujące o organizacji kapituł, czy przepisy wprowadzające do Polski urząd stałego sędziego biskupiego, zwanego oficjałem⁵³. Postanowienia archidiakona Jakuba stawały się więc, w tych warunkach, symbolem wiecznie żywych stosunków polsko-

⁵⁰ A. Vetulani, *Niemiecki spis prawa zwyczajowego*, „Czasop. prawno-hist.”, R. 5: 1953, s. 190.

⁵¹ Był tam i biskup chełmiński Henryk. Diecezja chełmińska została później włączona do metropolii ryskiej.

⁵² W. Sievert, *Das Vorleben des Papstes Urban IV*, „Römische Quartalschrift”, R. 10: 1896, s. 485 n.

⁵³ A. Vetulani, *Początki oficjalu biskupiego w Polsce*, „Nova Polonia Sacra”, R. 3: 1933; oraz *Die Einführung der Offiziale in Polen*, [w:] *Collectanea Theologica*, 1934.

francuskich w dziedzinie kościelnej⁵⁴. Ustawy wrocławskie z 1248 roku doczekały się ponownego ogłoszenia w 1264 roku przez legata Anzelma.

Następcą Jakuba na urządzie legackim w Polsce był dominikanin Hugo, kardynał tituli s. Sabinae⁵⁵. Jego prowincja legacyjna obejmowała obok Polski, Prus i Pomorza jeszcze Czechy, Morawy, Niemcy, Belgię, Holandię i Królestwo Arelatu. Działalność swoją rozwijał Hugo w latach 1251—1253. Misja jego zahaczała o drugą legację opata Obizona, gdyż trwała do września 1253 roku. W Polsce, do której Hugo osobiście nie przybył, wyręczał się subdelegowanym zastępcą: dominikaninem Gerhardem z Pforzheim. On to właśnie, w imieniu Hugona, zwołał do Wrocławia w marcu 1253 roku synod prowincjonalny, na którym ogłosił statuty do dzisiaj niedochowane⁵⁶.

VI

W siedem lat po pierwszej swej legacji wyruszył znowu opat Obizo do Europy środkowej i wschodniej. Mandat jego obejmował tym razem, obok Polski i Prus, jeszcze księstwa Rusi. W tych też krajach, podobnie jak i w Czechach i na Pomorzu⁵⁷, miał głosić wyprawę krzyżową przeciwko Tatarom.

W ciągu owego kilkuletniego okresu, dzielącego pierwszą misję Obizona od drugiej, zaszły w zachodniej Europie poważne zmiany polityczne. Największym chyba wydarzeniem była śmierć Fryderyka II, która przesądziła zwycięstwo papieża nad cesar-

⁵⁴ T. Silnicki, *Wpływy francuskie na polski Kościół w XI—XIII w.*, „Przegląd Teolog.” R. 7: 1926, s. 49 n.; M. Friedberg, *Kultura polska a niemiecka*, t. II, Poznań 1946, s. 17 n.

⁵⁵ Por. Sassen, *Hugo St. Cher, seine Tätigkeit als Kardinal 1244—1263*, Bonn 1908.

⁵⁶ T. Silnicki, *Kardynał legat Hugo St. Cher a Polska*, „Roczniki Hist.”, t. IX, 1933, s. 20.

⁵⁷ „...Universis Christi fidelibus per regnum Boemie, Moraviam, Sarmiam et Pomoranium constitutis...” (Asyż, 14 V 1253), Berger, *op. cit.*, nr 6791; *Pommersches Urkundenbuch*, t. I, (1868), nr 569.

stwem. Innocenty IV rychło opuścił Francję i udał się do Włoch. Przebywanie jednak w Rzymie nie zawsze było bezpieczne i z tego powodu kuria papieska często zmieniała swą siedzibę. Większość pism dotyczących np. obecnej legacji Obizona wystawiono w Asyżu.

Papiestwo, uwolnione od przemocy Hohenstaufów, zwróciło teraz baczną uwagę na Europę środkową i rozgrywające się tam wypadki. Należało wszelkimi, możliwymi sposobami ratować Zachód przed zalewem Tatarów. Na legata wyznaczono znowu opata Obizona, który w latach 1245—1246 był naocznym świadkiem zniszczeń, jakie spowodował pierwszy napad tatarski na Polskę. Obizo, po śmierci kardynała Wilhelma, był też obok archidiakona Jakuba najlepszym znawcą pruskich stosunków kościelno-politycznych.

Pismo mianujące Obizona legatem wyszło z kurii w pierwszej połowie maja 1253 roku. Za nim nastąpiły dalsze, zawierające szereg instrukcji i osobistych przywilejów⁸⁸. Z treści tej korespondencji nie trudno wywnioskować, że obecna misja Obizona miała charakter bardzo odpowiedzialny i zakresem działania przewyższała znacznie legację z lat 1245—1246.

Wśród dokumentów nie dochoowało się do dzisiaj pismo odwołujące opata z legacji. Formalnie rzecz biorąc, najdłużej mógł on przebywać w Polsce, Prusach i na Rusi do 7 XII 1254 roku, tj. do śmierci papieża Innocentego IV. Wtedy bowiem jego pełnomocnictwa wygasły automatycznie z mocy prawa. Wydaje się jednak rzeczą prawdopodobną, że Obizo opuścił okręg legacyjny na długo przed śmiercią papieża.

⁸⁸ „Abbate de Mezano, apostolice sedis legato. Cum te ad partes Polonie commisso tibi plene legationis officio providerimus destinandum, conferendi personis idoneis personatus et beneficia ecclesiastica, quo in eiusdem partibus de iure tanto tempore vacaverunt, quod illorum donatio est ad sedem apostolicam legitime devoluta, quibuslibet illicitis detentoribus ab eis prorsus amotis, auctoritate presentium tibi concedimus facultatem, non obstante, si aliquibus de partibus illis ab eadem sede indultum existat, quod interdicti suspendi...” (Asyż, 21 V 1253), *Mon. Pol. Vatic.*, t. III, nr 68.

Podobnie jak i za pierwszej misji, nie wiele możemy powiedzieć o jego teraźniejszym itinerarium⁸⁹, najbliższych współpracownikach i doradcach, oraz zdziałanych przez niego czynnościach.

Zasadniczo główną działalność rozwinął Obizo na terenie Polski i Rusi. Odnośnie zaś Prus ograniczył się jedynie do transumowania i zatwierdzenia kilku dokumentów⁹⁰. Sprawy pruskie wyraźnie więc przeszły na plan drugi — inaczej niż to było podczas jego pierwszej legacji.

W Polsce załatwiał cały szereg spraw, zarówno natury kościelnej, jak i politycznej. Naradzał się z książętami: Kazimierzem łączycko-kujawskim i Bolesławem krakowskim, oraz polskimi biskupami, nad włączeniem w ramy dotychczasowych diecezji ziem zdobytych na poganach, oraz świeżo nawróconej Galindii⁹¹. Galindię chcieli jednak przy sobie zatrzymać Krzyżacy i w tym celu najechali ją zbrojnie. Legat Obizo rzucił wówczas na nich klątwę.

Papież polecił opatowi, by przystąpił do podziału rozległej diecezji krakowskiej i utworzył z części jej obszaru nowe biskupstwo w Łukowie. Nad planem takim zastanawiano się w Polsce już o wiele wcześniej. Do jego realizacji zmierzał w szczególności franciszkanin Bartłomiej z Pragi, który pozostawał w stosunkach zarówno z kapitułą krakowską, jak i z księciem Bolesławem Wstydlwym⁹².

Z innych spraw kościelnych, załatwionych przez Obizona, należy wymienić jeszcze: ostateczne zatwierdzenie biskupa poznańskiego Piotra, następcy Boguchwała, oraz przyjęcie przez opata

⁸⁹ Böhmer, *op. cit.*, s. 1566—67; Gromnicki, *dz. cyt.*, s. 53—56; Abraham, *dz. cyt.*, s. 134. *Pełnoje sobranije russkich letopisaj*, t. II, Petersburg 1908 (latopis haličko-wolyński).

⁹⁰ *Preussisches Urkundenbuch*, t. I, vol. I, nr 276, 278.

⁹¹ Berger, *op. cit.*, nr 6592—93.

⁹² R. Grodecki, S. Zachorowski, *Dzieje Polski Średniowiecznej*, t. I, s. 309; Berger, *op. cit.*, nr 7841; o. C. Baran, *Sprawy narodowościowe u franciszkanów śląskich w XIII w.* Warszawa 1934, s. 46 n.

pod swoją protekcję biskupstwa lubuskiego i augustiańskiego klasztoru N. M. P. w Czerwińsku⁶³.

Legat interesował się również i bieżącymi wypadkami politycznymi. W 1254 roku rzucił klątwę na księcia Wielkopolski Przemysława za złupienie przezeń miasta Oleśnicy i jego okolic, należących prawnie do księcia wrocławskiego Henryka III⁶⁴. By kara wywarła pożądaną skutek, rozciągnął na całą dzielnicę wielkopolską interdikt kościelny.

W XIII wieku Stolica Apostolska przyjęła pod swoją opiekę i bezpośrednio uzależniła od siebie cały szereg krajów. Należały do nich, między innymi: Ruś, Litwa i Polska.

Na Rusi doszła najpierw do skutku unia kościelna księcia Daniela z Rzymem, wynikiem której była jego koronacja, dokonana w Drohiczynie w 1253 roku przez opata Obizona⁶⁵. Dwa lata wcześniej koronowany został przez biskupa chełmińskiego Henryka książę Litwy Mendog⁶⁶.

Uzależnienie Polski od papieżstwa nastąpiło — najprawdopodobniej — w 1253 r. z okazji kanonizacji św. Stanisława, ogłoszonej przez Innocentego IV w mieście Asyżu. Przypuszczenie takie wysunął i podbudował źródłami wybitny polski historyk M. Łodyński⁶⁷. Legat Obizo, jako przedstawiciel Stolicy Apostolskiej, brał udział w uroczystościach kościelnych w Krakowie w dniu 8 V 1254 roku, podczas których ogłoszono papieską bullę kanonizacyjną. Widzimy tam, obok Obizona, jeszcze wielu książąt i biskupów polskich⁶⁸.

⁶³ T. Gromnicki, *dz. cyt.*, s. 54; *Mon. Pol. Vatic.*, t. III, nr 70, 83; *Mon. Pol. Hist.*, t. II, s. 571, t. III, s. 21.

⁶⁴ *Mon. Pol. Hist.*, t. II, s. 572, t. III, s. 22.

⁶⁵ Abraham, *dz. cyt.*, s. 117—143; B. Włodarski, *Alians rusko-mazowiecki z drugiej połowy XIII w.*, [w:] *Studia hist. ku czci S. Kutrzeby*, t. II, 1938, s. 613—614.

⁶⁶ Por. A. Prochaska, *Dwie koronacje*, „Przegląd Hist.”, t. I: 1905.

⁶⁷ *Uzależnienie Polski od papieżstwa a kanonizacja św. Stanisława*, s. 41.

⁶⁸ *Mon. Pol. Hist.*, t. II, s. 572—573, t. III, s. 22—23, 360, 393.

Stolica Apostolska — w myśl przyjętych zobowiązań — broń miała odtąd Polskę jako swoje lenno. W tym kierunku otrzymał nawet polecenia i opat Obizo⁶⁹.

Druga legacja Obizona zwrócona była głównie na Wschód — ku Rusi. Legat głosił wszędzie antytatarską krucjatę i zbierał na ten cel potrzebne fundusze. Trudno nam jednak powiedzieć jakie konkretne wyniki dała prowadzona przez niego akcja. W celu pozyskania dla planów papieskich księcia Daniela, kuria zgodziła się na jego koronację, choć sprzeciwiali się jej niektórzy polscy książęta i biskupi. Trzeba przyznać, że Stolica Apostolska, podobnie jak i cesarstwo, nie wiele pomogła krajom zagrożonym przez najazd tatarski⁷⁰. Papieżstwo rozwinęło jedynie silną akcję dyplomatyczną. Niewątpliwie czołowym dyplomatą był tutaj właśnie legat Obizo.

VII

Opat Obizo otwiera wspaniałą orszak wielkich legatów papieskich, działających na polskiej ziemi, lub pozostających z nią w ścisłym kontakcie.

W kilkanaście lat po synodzie Gerharda z Pforzheim, odprawił we wrocławskiej katedrze św. Jana nowy synod kardynał Gwido, były opat z Citeaux i generał zakonu cystersów. Wzięło w nim udział, obok polskiego episkopatu i kleru, najbliższe otoczenie legata, złożone z duchowieństwa włoskiego i francuskiego. Statuty synodalne wrocławskie z 1267 roku, które Gwido wydał dla całej prowincji gnieźnieńskiej, podobne są, pod wielu względami, do jego wcześniejszych postanowień, ogłoszonych w Bremie i Magdeburgu i późniejszych, zredagowanych we Wiedniu⁷¹. Misja bowiem kardynała Gwidona obejmowała poza Polską jeszcze kraje

⁶⁹ *Reg. Sil.*, nr 837. — Berger, *op. cit.*, nr 6553.

⁷⁰ Krakowski, *dz. cyt.*, s. 178—181.

⁷¹ T. Silnicki, *Kardynał legat Gwido jego synod wrocławski i statuty tego synodu*, [w:] *Księga pamiątkowa ku czci W. Abrahama*, t. II, 1931, s. 1, 24 n.

niemieckie, diecezję praską, Danię i Szwecję⁷². Na tamtych też terenach rozwinął legat właściwą działalność polityczną. Za namową Gwidona zorganizował do Prus specjalną wyprawę krzyżową czeski król Ottokar, spodziewając się po niej dużych sukcesów. Wyprawa jednak chybiła celu i zapisała się jak najgorzej w opinii współczesnych i potomnych.

Intensywnością pracy ustawodawczej przewyższył o wiele kardynała Gwidona biskup Filip z Fermo, działający w latach 1278—1282 na obszarze królestwa węgierskiego i Polski⁷³. Nowy

⁷² H. Markgraf, *Über die Legation des Guido tit. s. Laurentii in Lucina presb. cardinalis 1265—1267*, [w:] „Zeitschrift des Vereins für Gesch. und Althertumskunde Schlesiens”, t. 5: 1863, s. 65 n.

⁷³ Komes Filip de Casate, późniejszy biskup Fermo (1273—1301), urodził się w pierwszej połowie XIII w. Przed swoją misją legacką na Węgry i do Polski (22 IX 1278 — 10 VIII 1282) pełnił on m. in. urząd archidiakona w Mediolanie i prepozyta w Mantui, oraz był kapłanem i wikariuszem papieża Mikołaja III, z którego polecenia wizytował w 1278 r. liczne kościoły i klasztory włoskie. Wybija się on na czoło wszystkich legatów, mianowanych przez Stolicę Apostolską w latach 1277—1280, choć działają tam wówczas tacy dyplomaci jak kardynał Hieronim, późniejszy papież Mikołaj IV, jak kardynał Szymon Mompitius, późniejszy papież Marcin IV, czy wreszcie kardynał Latinus, biskup Ostii i Velletri. W nagrodę za dobrze pełnioną legację oferowała mu Stolica Apostolska w 1280 r. biskupstwo modrzyńskie. Filip pozostał jednak nadal przy swojej diecezji firmańskiej. Nie był on też kardynałem co jako fakt pewny podaje wielu historyków. Por. *Les registres de Gregoire X*, nr 142; *Les registres de Nicolas III*, nr 99, 183, 231, 312—343, 397, 598, 605, 607—611, 640—641, 828—830, 900, 981—987; *Les registres de Martin IV*, nr 126, 179, 200, 215; *Les registres de Boniface VIII*, nr 2060, 2502, 2555, 3963; A. Theiner, *Vet. Mon. Hist. Hungariam Sacram Illust.*; t. I, nr 544—566, F. Knautz, *Monumenta ecclesiae strigoniensis*, t. II, s. 64, 95 nr 69, 75, 77, 92, 101, 111, 118, 911; F. Ughelli, *op. cit.*, s. 710; M. Catalani, *De ecclesia firmana eiusque episcopis et archiepiscopis commentarius*, Firmi 1783, s. 189 n.; *Dizionario storico-blasonico*, t. I, Pisa 1886, s. 249; V. Spreti, *Enciclopedia storico-nobiliare italiana*, t. II, Milano 1929, s. 349 n.; I. Fessler, *Geschichte von Ungarn*, t. I, Leipzig 1867, s. 436 n.; S. Katona, *Historia critica regum Hungariae stirpis arpadianae*, t. VI, Budae 1782, s. 771 n.; B. Hóman, *Geschichte des ungarischen Mittelalters*, t. II, Berlin 1943, s. 206 n.; Gromnicki, *op. cit.*, s. 137 n. Odnośnie legacji kardynałów: Hieronima Szymona i Latinusa por. *Les registres de Nicolas III*, oraz J. Müller, *Die Legationen unter Papst Gregor X*, „Römische Quartalschrift”, R. 37: 1929, s. 133 n.

legat był doskonałym prawnikiem, najprawdopodobniej uczniem uniwersytetu bolońskiego i uczestnikiem drugiego soboru lyońskiego z 1274 roku. Wydał on na synodzie, odprawionym na zamku w Budzie w 1279 roku, obszerny statut⁷⁴, regulujący cały szereg zagadnień i sytuacji prawnych. Przepisy budzińskie, niby obszerna kodyfikacja, mogły śmiało uchodzić w drugiej połowie XIII wieku za najlepiej opracowany zbiór ustaw synodalnych. Nie więc dziwnego, że z nich czerpano pełną ręką zarówno na terenie Węgier jak i Polski. Zawierały one bowiem 128 artykułów, systematycznie ułożonych według koncepcji Bernarda z Pawii⁷⁵, rozpowszechnionej przez *Dekretalia* Grzegorza IX. Obfitowały w postanowienia nie tylko prawnej, lecz i liturgicznej natury. Większość przepisów zredagować musiał legat jeszcze we Włoszech, przed udaniem się na Węgry i do Polski. Jako wykształcony prawnik, a może i profesor prawa, od wielu lat pracujący w administracji kościelnej na wysokich i odpowiedzialnych stanowiskach, mógł najlepiej ocenić potrzeby swej legacyjnej prowincji.

Statuty budzińskie zostały starannie rozpowszechnione w drodze urzędowej publikacji, zarówno na terenie Węgier jak i Polski i pod wyraźną sankcją karną zakazywały świadomego zniekształcania swej treści. Na uchwałach z roku 1279 oparto się, w znacznym stopniu, ustawodawstwo arcybiskupa Jakuba Świnki (1283—

⁷⁴ Postanowienia te zostały opublikowane z manuskryptów watykańskiego i walicellańskiego, oraz z rękopisów pochodzących z bibliotek Zaluskich i Baworowskich. Por. Gromnicki, *dz. cyt.*, s. 184, A. Gombos, *Catalogus fontium historiae hungaricae*, nr 1714; Janociana, t. II, Varsaviae et Lipsiae, 1779, s. 214 n. Pełnego tekstu statutów, który przynosi dopiero wydanie R. Hübego, *Antiquissimae constitutiones synodales provinciae gneznensis*, Petropoli 1856, s. 72—164, nie znają ani C. J. Hefele, *Konziliengeschichte*, t. VI, Freiburg im Breisgau 1890, s. 189 n.; ani H. Finke, *Konzilienstudien zur Geschichte des 13. Jahrh.*, Münster 1891, ani wreszcie Hefele-Leclercq, *Histoire des conciles*, t. VI, vol I, Paris 1914, s. 247 n.

⁷⁵ G. Le Bras, *Bernard de Pavie*, [w:] *Dictionnaire de droit canonique*, t. II, 1937, s. 782 n.

1314)⁷⁶, oraz biskupa krakowskiego Nankera z roku 1320⁷⁷. Przepisy budzińskie dostarczyły także wiele materiału normatywnego pierwszej polskiej kodyfikacji prawa kościelnego, dokonanej przez arcybiskupa Mikołaja Trąbę w 1420 roku⁷⁸.

Z ojczyzny opata Obizona pochodzili też trzej następni legaci-kardynałowie: Jan Boccamazza, biskup Tusculum, Mikołaj Boccasini, biskup Ostii i Velletri, oraz Gentilis de Monteflorum, tituli s. Martini in Montibus. W czasie pełnionych misji nie odwiedzili oni nigdy osobiście Polski, wyręczając się na jej obszarze jedynie subdelegowanymi pełnomocnikami. Granice ich prowincji legacyjnych były bardzo szerokie. Za kardynała Boccamazzy Polska złączona była z Czechami i Niemcami, natomiast podczas legacji Mikołaja i Gentilisa — z Węgrami⁷⁹.

W dziedzinie prawodawstwa kościelnego zasługuje na uwagę synod kardynała Mikołaja, odbyty w Preszburgu w 1302 roku i wydane na nim statuty⁸⁰. W ich układaniu i opracowaniu współdziałał zapewne doktor dekretów, Altigradus Cattaneo de Lendinara, profesor prawa na uniwersytetach w Bolonii i Padwie, znajdujący się w orszaku legata. Kardynał zaś Gentilis, podczas swojej misji, zwołał trzy synody dla Kościoła węgierskiego, a jeden z 10 XI 1309 roku — w Preszburgu — dla Polski⁸¹. Były to ostatnie statuty legackie obowiązujące w średniowieczu na terenie naszego kraju.

⁷⁶ T. Silnicki, K. Gołąb, *Arcybiskup Jakub Świnka i jego epoka*, Warszawa 1956, s. 142; A. Vetulani, *Z badań nad znajomością powszechnego prawa kanonicznego w Polsce XIII w.*, [w:] *Studia z dziejów kultury polskiej*, Warszawa 1949, s. 52.

⁷⁷ T. Silnicki, *Biskup Nanker*, Warszawa 1953, s. 53 n.

⁷⁸ W. Abraham, *Statuta synodu prowincjonalnego w Kaliszu z r. 1420*, „Rozprawy Wydz. hist.-filoz. Ak. Um.”, t. XXII, 1888, s. 96 n; T. Silnicki, *Arcybiskup Mikołaj Trąba*, Warszawa 1954, s. 196.

⁷⁹ B. Hóman, *Gli Angioini di Napoli in Ungheria 1290—1403*, *Reale Accademia d'Italia, Studi e documenti*, t. VIII, 1938, s. 103—105 i 111—114.

⁸⁰ W. Abraham, *Studia krytyczne do dziejów średniowiecznych synodów prowincjonalnych Kościoła polskiego*, [w:] *Studia i materiały do historii ustawodawstwa synodalnego w Polsce*, nr 5: 1917, s. 29—41.

⁸¹ W. Abraham, *Statuta legata Gentilisa wydane dla Polski na synodzie w Preszburgu 10 listopada r. 1309*, Kraków 1893. Statuty te zostały w zmienionej postaci powtórnie ogłoszone w 1346 r.

VIII

Poliska nauka historyczna, mimo wielu wysiłków i mistrzowskich prac takich kanonistów, jak: prof. W. Abraham i prof. T. Silnicki — nie zdołała do dzisiaj wyczerpująco i wszechstronnie opracować działalność legatów papieskich, wysłanych w średniowieczu z misją do Polski. Na podobne prace czekają też i inne kraje, dysponujące lepszymi od naszych wydawnictwami źródłowymi i licznym zespołem historyków, różnej specjalizacji. Legacja bowiem papieska interesuje dzisiaj nie tylko samą historię, ale zahacza o cały szereg innych nauk takich, jak: prawo, teologia, dyplomacja itp.

Jeśli chodzi o misje opata Obizona z lat: 1245—46 i 1253—54, to trzeba zaznaczyć, że posiadają one raczej charakter polityczny. Nie zwoływał nasz opat żadnego synodu i nie wydał żadnych statutów kościelnych⁸². W jego czasach wystarczały bowiem w pełni zarówno statuty sieradzkie z 1233 roku, jak i wrocławskie z lat: 1248 i 1253. Nie jest wykluczone, że legat Obizo w czasie swego pobytu w Polsce w 1245 roku, mógł zaznajomić bliżej nasze duchowieństwo z treścią uchwał pierwszego soboru lyońskiego. Dokumenty nie nam bowiem nie mówią o obecności Polaków i polskiego episkopatu w Lyonie — w czerwcu 1245 r.

Na tle innych legacji papieskich misje opata Obizona przedstawiają się bardzo interesująco. Obejmują szerokie terytorium i dużą ilość spraw. Obizo — jak żaden legat XIII w. bawił aż dwukrotnie w naszym kraju.

Najogólniej rzecz biorąc, można wskazać na trzy zagadnienia, które dominowały w jego działalności legacyjnej: sprawę ruską, pruską i sprawy dotyczące bezpośrednio Polski. Zatrzymajmy się po krótko na każdej z nich.

Koronacja księcia Daniela i organizowanie krucjaty antytyatarskiej na Rusi nie przyniosły, już w najbliższej przyszłości, spo-

⁸² Hipotezy: Gromnickiego, *dz. cyt.*, s. 54 i A. Helcła, *Storodawne prawa polskiego pomniki*, t. I, Warszawa 1856, s. 335 — nie znajdują uzasadnienia w źródłach.

dziewanych wyników. Nie utrzymała się też na długo unia Rusi z Rzymem. Daniel nie odegrał takiej roli, na jaką liczone i na szali wypadków na Wschodzie nie mógł zaważyć w sposób decydujący. Tatarów powstrzymać mogła jedynie potężna armia, o którą było przecież tak trudno w ówczesnej, skłóconej i rozbitej Europie. Droga dyplomatyczna, jeśli chodzi o Tatarów, zawodziła niemal w zupełności. Pewnym sukcesem politycznym Obizona na Rusi pozostała jednak koronacja Daniela.

Sprawy pruskie, w które wszedł nasz legat, miały już swoją długą i skomplikowaną historię. Opat Obizo potrafił, stosunkowo szybko, doprowadzić do zgody księcia Świętopelka z Zakonem Krzyżaków. W burzliwym kotle pruskich wypadków starał się zawsze zajmować obiektywne stanowisko, zwracając główną uwagę na momenty kościelne, a nie polityczne. Niestety, nie możemy tego powiedzieć o działalności jego poprzednika w Prusach, kardynała Wilhelma.

Najwięcej wzmianek historycznych dochowało się o naszym legacie na terenie Polski. Zajmuje on się tutaj całym szeregiem spraw i to zarówno kościelnej, jak i politycznej natury. Dużą wagę posiada szczególnie zjazd opata z książętami i biskupami Polski w Krakowie na Wawelu w dniu 8 maja 1254 roku. Przyпускаjemy, że tam właśnie zostały wszechstronnie omówione stosunki Polski ze Stolicą Apostolską i jej opieka nad naszym krajem. Legat zbierał świętopietrze, które było oznaką poddania się Polski pod „protekcję św. Piotra”. Z drugiej strony występował on w obronie naszych granic przed cesarstwem niemieckim, co znowu dowodzi o opiece papieskiej, faktycznie wykonywanej nad Polską.

Misje Obizona w Polsce stanowią więc piękną i ciekawą kartę naszej historii.

ROLA FINANSOWA DUCHOWIENSTWA DIECEZJI KRAKOWSKIEJ W OKRESIE WOJNY TRZYNASTOLETNIEJ

Kazimierz Jagiellończyk, wydając w Krakowie w dniu 6 marca akt inkorporacji Prus, nie myślał zapewne jak i nikt wówczas w Polsce, że wojna o Pomorze wydarła Łokietkowi w r. 1308/9 potrwa trzynastcie lat. Na ten fakt wpłynęła ta okoliczność, że w XV w. zaszły w całej Europie poważne zmiany w taktyce wojowania, za którymi Polska nie nadążała. Jej siła zbrojna opierała się nadal na pospolitym ruszeniu ogółu szlachty, zwolywanym na podstawie całkowicie już przestarzałego feudalnego systemu chorągiewnego. Już w r. 1410 okazało się, że zdyscyplinowane wojska pospolitego ruszenia mogą świetnie rozegrać bitwę, ale nie zawsze są zdolne wygrać wojnę. Nie nadają się bowiem do oblężania twierdz i prowadzenia długich wojen, czego dowodem było zaniechanie oblężania Malborka i zawarcie przed zimą rozejmu z krzyżakami. Z tego też powodu i wszystkie następne wojny z Zakonem w XV w. nie przyniosły żadnych rezultatów, bo krzyżacy od klęski grunwaldzkiej unikali walnych bitew wskutek czego działania wojenne ograniczały się do wzajemnego niszczenia terytorium przeciwnika i urządzania na niego niespodziewanych napadów terrorystycznych.

Rozkład państwa zakonnego i nienawiść poddanych ziem pruskich do wojskowej okupacji krzyżackiej, mogły rzeczywiście czas tej wojny skrócić do minimum, gdyby Polska posiadała współczesną organizację i uzbrojenie wojska, a w ślad za tym mogła stosować nowy sposób prowadzenia wojny. Klęska chojnicka zmieniła w dodatku położenie militarne stron walczących na nieko-